

Renata Wieczorek

## **Kontekstualizm i antyrealizm — próba porównania**

Kontekstualizm i antyrealizm to dwa stanowiska we współczesnej filozofii analitycznej, które zjednują sobie zarówno gorliwych zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników. Oba są wysoce kontrowersyjne, a jednocześnie obiecują rozwiązanie problemów, które do tej pory pozostawały na gruncie akademickiej filozofii nierozwiązane. Zwolennicy antyrealizmu twierdzą, że na gruncie przyjmowanego przez nich stanowiska rozwiązać można problemy tradycyjnego realizmu (Putnam, Dummett, Crispin Wright) oraz dać odpowiedź sceptykowi (Putnam), kontekstualiści zaś uważają, iż ich poglądy pozwalają uporać się z problemem Gettier'a, a przede wszystkim ze „sceptyczną zagwozdką”, czyli dają możliwość przedstawienia teorii, na gruncie której sceptyczne wątpliwości, choć sensowne, nie mają racji bytu.

Na pierwszy rzut oka stanowiska kontekstualistyczne i antyrealistyczne wydają się zbieżne — na gruncie obu mamy, jak się wydaje, do czynienia z relatywizacją prawdziwości oraz relatywizacją i subiektywizacją pojęcia wiedzy.

W prezentowanej tu pracy pokażę, że zbieżności między tytułowymi stanowiskami filozoficznymi występują jedynie na powierzchniowym poziomie.

### **1. ANTYREALIZM — UOGÓLNIONE STANOWISKA MICHAELA DUMMETTA I HILAREGO PUTNAMA**

Na użytek tego krótkiego eseju dokonam uogólnienia antyrealistycznych poglądów, bazując przede wszystkim na pracach dwóch paradygmatycznych przedstawicieli tego nurtu — Hilarego Putnama i Michaela Dummetta. Taki zabieg — czyli dążenie do uogólnienia i wydobycia cech istotnych dla *danego stanowiska*, nie omówienie też *poszczególnych filozofów* to stanowisko reprezentujących — usprawiedliwiam tym, że chodzi tu przede wszystkim o pokazanie pewnych wspólnych dla

zwolenników antyrealizmu poglądów i ich konsekwencji, nie o analizę tez głoszonych przez konkretnych antyrealistów.

Antyrealiści przyjmują, że (1) prawda ma charakter epistemiczny, (2) zrelatywizowany do układu pojęciowego (który określić można mianem kontekstu wypowiedzi w szerokim znaczeniu tego wyrażenia), natomiast (3) pojęcie wiedzy jest wyraźnie subiektywne (zależne od podmiotu).

### (1) Epistemiczny charakter prawdy

Tezy antyrealistyczne często przedstawiane są w postaci negacji tez przyjmowanych przez zwolenników stanowiska realistycznego. Główna teza realizmu w sformułowaniu Michaela Dummetta brzmi:

- (R) Prawdziwość i fałszywość zdań jest niezależna od tego, czy znamy lub posiadamy środki, by poznać ich wartość logiczną.<sup>1</sup>

Główna teza antyrealizmu, jako negacja tezy realistycznej, ma zatem następującą postać:

- (A) Prawdziwość i fałszywość zdań zależy od możliwości konkluzywnego rozpoznania ich wartości logicznej (posiadania środków, by tę wartość efektywnie stwierdzić).

Antyrealiści, przede wszystkim Michael Dummett, podkreślają, że spór o realizm ma swoje źródło nie w założeniach metafizycznych, lecz w semantyce i pragmatyce. Zgodnie z jego poglądami za stanowiskiem realistycznym stoi tak zwana warunkowoprawdziwościowa teoria znaczenia (WTZ), stanowisko antyrealistyczne znajduje zaś oparcie w justyfikacyjnej (a właściwie justyfikacyjno-pragmatycznej<sup>2</sup>) teorii znaczenia (JTZ).

Zgodnie z WTZ:

- a) znaczenie zdania sprowadza się do warunków jego prawdziwości,
- b) znaczenie zdania determinuje warunki jego prawdziwości — znaczenia przysługują słowom i wyrażeniom danego języka bez względu na jego użytkowników; znaczenia są stałe i niezależne od okoliczności wypowiedzi,
- c) rozumieć zdanie to wiedzieć, jakie warunki muszą zostać spełnione, by było ono prawdziwe,

<sup>1</sup> Michael Dummett, *Realność przeszłości*, w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin 1996.

<sup>2</sup> W tej sprawie zob. U. Żegleń (red.), *Teoria znaczenia Michaela Dummetta i jej konsekwencje metafizyczne*, Toruń 2006.

- d) prawdziwość jest pojęciem nieepistemicznym — prawdziwość zdania zależy od tego, czy warunki jego prawdziwości zachodzą czy nie, a nie od tego, czy jesteśmy w stanie zachodzenie (lub nie) tych warunków rozpoznać,
- e) podstawę WTZ stanowi klasyczna semantyka dwuwartościowa.

JTZ głosi zaś, iż:

- a) znaczenie zdania w danym języku jest równoważne jego użyciu,
- b) znaczenie zdania nie determinuje warunków jego prawdziwości — ważne są relacje (pragmatyczne — praktyka podawania argumentacji, działanie na podstawie zdań uznanych za prawdziwe etc.) między wypowiedzianym zdaniem a użytkownikiem/ użytkownikami języka,
- c) rozumienie słów i zdań danego języka to zdolność rozpoznawania (w odpowiednich warunkach poznawczych, tj. gdy mamy dostęp do możliwie pełnego światodectwa) prawdziwości lub fałszywości zdań,
- d) prawdziwość jest pojęciem epistemicznym — prawdziwość zdania zależy od tego, czy jesteśmy w stanie zachodzenie (lub nie) tych warunków rozpoznać, nie od tego, czy warunki jego prawdziwości zachodzą (w rozumianej obiektywistycznie „rzeczywistości”),
- e) uwzględnienie praktyki językowej wymaga odrzucenia klasycznej semantyki dwuwartościowej wraz z zasadą (dwu)wartościowości i wyłączonego środka (takie stanowisko przyjmuje Dummett; Putnam wydaje się dążyć do kompromisu polegającego na zachowaniu klasycznej logiki i semantyki).<sup>3</sup>

Według antyrealistów, dany język staje się dla jego użytkownika w pełni zrozumiałym, gdy opanowuje on procedurę weryfikacji (i falsyfikacji) poszczególnych zdań. To procedury weryfikacyjne, pozwalające na uzasadnienie przyjęcia bądź odrzucenia zdania, nie warunki prawdziwości, określają sens wyrażen danego języka. Kryterium sensowności ustanowione jest tak, by wykluczyć zdania, których warunków prawdziwości nie jesteśmy w stanie ustalić (rozpoznać). Odniesienie przedmiotowe charakteryzowane jest nie jako konieczny (tj. niezależny od sytuacji) związek słów i rzeczy, lecz jako zadane (pośrednio) za pomocą procedur weryfikacyjnych. Odniesienie przedmiotowe nie jest zatem ustalane przez (stałe) warunki prawdziwości, a ponieważ procedury weryfikacyjne mogą zmieniać się ze względu na warunki poznawcze, zatem także odniesienie przedmiotowe będzie się zmieniać w zależności od położenia i dyspozycji podmiotów poznających. Pozwala to na takie określenie odniesienia przedmiotowego, które oparte będzie na naszej intencji takiego, a nie innego posługiwania się danym słowem, nie zaś na niezależnym od naszego rozpoznania związku zachodzącym pomiędzy słowem a odpowiadającym mu przedmiotem. Anty-

---

<sup>3</sup> Ogólną charakterystykę stanowiska antyrealistycznego oraz tezy warunkowoprawdziwościowej i justyfikacyjnej teorii znaczenia podaję w oparciu o moją książkę *Antyrealizm. Wybrane odmiany i ich konsekwencje epistemologiczne*, Warszawa 2005.

realistyczne stanowisko podkreśla zatem społeczny charakter języka i pragmatyczne uwarunkowania umiejętności posługiwania się nim.

Najistotniejszą cechą realistycznego podejścia do problematyki prawdy jest przyznanie jej statusu niezależnego od procedur weryfikacji, czyli od naszych możliwości rozpoznania przysługującej zdaniom wartości logicznej. Według zwolenników realizmu prawda jest zatem pojęciem nieepistemicznym. Zgodnie z klasyczną (w znaczeniu: opartą na akceptacji zasad logiki dwuwartościowej) koncepcją prawdy, każde zdanie, także to, którego warunków prawdziwości pozwalających na jego weryfikację lub falsyfikację nie znamy, jest zdaniem sensownym oraz zrozumiałym, pod takim jedynie warunkiem, iż jest poprawnie zbudowane pod względem gramatycznym i semantycznym.

Poglądy dotyczące prawdy i prawdziwości zdań, które dzielą zwolenników realizmu i antyrealistów, sprowadzają się w gruncie rzeczy do pytania, czy prawda jest pojęciem epistemicznym, to znaczy, czy możliwe jest inne jej pojmowanie niż odwołujące się do rozpoznania wartości logicznej danego zdania.

Michael Dummett dowodzi tezy o epistemicznym charakterze prawdy, czyli twierdzenia, iż pojęcie prawdy przekraczającej możliwość jej rozpoznania jest po prostu niezrozumiałe, odwołując się do argumentów z procesu uczenia się języka oraz tego, w jaki sposób językiem się posługujemy. Argument z uczenia się języka (*aquisition argument*) pokazuje, iż ucząc się komunikowania z innymi użytkownikami (ojczystego) języka, zdobywamy zarazem wiedzę pozwalającą na konkluzywne uzasadnienie uznania danego zdania za prawdziwe. Uzasadnienie asercji zdania wykraczające poza wiedzę o metodach rozpoznawania przysługującej mu wartości logicznej jest, zdaniem Dummetta, niemożliwe, a postulowanie, iż rozpatrywane zdanie może być prawdziwe niezależnie od tego, co nauczyliśmy się rozpoznawać jako uzasadnienie jego prawdziwości, jest bezsensowne. Zdań o nieokreślonych (nierozpoznawalnych) warunkach prawdziwości po prostu nie rozumiemy i zrozumieć nie jesteśmy w stanie; choćby były poprawne pod względem gramatycznym, ich sensowność jest jedynie pozorna. Argument manifestacyjny, którego sedno stanowi zasada manifestowalności (wiedza o tym, jakie jest poprawne użycie wyrażenia danego języka jest czymś intersubiektywnie komunikowalnym, dostępnym ogółowi danej wspólnoty językowej) pokazuje zaś, że nie ma sensu mówić o warunkach prawdziwości przekraczających możliwość ich rozpoznania, ponieważ zdania o takich właśnie warunkach prawdziwości byłyby niekomunikowalne.

Hilary Putnam na poparcie swojej tezy o epistemicznym charakterze prawdy przytacza w licznych esejach wiele argumentów, w tym argumentację odwołującą się do paradoksu Skolema. Paradoks ten, a raczej wynikające z niego konsekwencje, stosujące się zdaniem Putnama nie tylko do rozważań z dziedziny filozofii matematyki, lecz także do filozofii języka, wskazują wedle niego na względność i epistemiczność pojęcia prawdy.

Paradoks Skolema pokazuje według Putnama, że pojęcia, którymi się posługujemy, włączając w to słowa języka potocznego, są względne (a konkretnie względne

jest ich odniesienie przedmiotowe). Dowodzi to jego zdaniem, że nie jest możliwe wypracowanie jednej, *absolutnie prawdziwej* interpretacji rzeczywistości. Prawdziwość jest zrelatywizowana do układu pojęciowego, który *narzuca* światu określoną strukturę. Nie ma nic takiego jak jeden właściwy model rzeczywistości albo mówiąc inaczej — jedna prawdziwa teoria tę rzeczywistość opisująca. Teorii (modeli) jest wiele i według Putnama nie mamy żadnego sposobu określenia, które są właściwe (zamierzone), a które nie. Nie możemy też ustalić, czy któryś z nich jest „tak naprawdę” prawdziwy — w klasycznym sensie „zgodności z obiektywnie istniejącą rzeczywistością”. W różnych układach pojęciowych otrzymujemy po prostu różne prawdy i różne modele zamierzone. Istnieje wiele prawidłowych teorii opisujących świat z różnych perspektyw; takie „widzenie” świata z różnych perspektyw, „występowanie (w pewnym sensie) „równoważnych”, a (w pewnym sensie) „niezgodnych ze sobą” opisów (w pewnym sensie) „tych samych” faktów Putnam określa mianem *względności pojęciowej*.

Z argumentacji przedstawionej przez Putnama wyprowadzić można wniosek, iż stanowisko realistyczne charakteryzuje przede wszystkim chęć przyjrzenia się światu z niezależnej od jakiegokolwiek układu pojęciowego oraz położenia czasowego perspektywy. Taką postawę można byłoby określić jako dążenie do maksymalnej obiektywizacji wiedzy, co oczywiście jest celem nie do osiągnięcia przez ludzkie podmioty poznające. Także zdaniem Dummetta realista „próbuję myślowo wyjść poza proces czasowy i opisać świat z punktu, który nie ma żadnego położenia czasowego, lecz równocześnie daje obraz wszystkich położenia czasowych”<sup>4</sup>. Powodem tego niemożliwego do realizacji przedsięwzięcia jest przyjęcie przez realistę założenia, iż prawda ma charakter absolutny, niezależny od naszej perspektywy poznawczej, od układu pojęciowego, w którym jesteśmy „zanurzeni” oraz od wszelkich schematów poznawczych, którymi w różnych okolicznościach i czasie możemy dysponować. Takie pojmowanie prawdy oraz celu naszych wysiłków badawczych jest jednak tyleż niewłaściwe, co utopijne. Argumentacja Putnama odnosząca się do względności pojęciowej miała za zadanie pokazać, że niemożliwe jest spojrzenie na to, w jaki sposób poznajemy świat, z niezaangażowanej w żaden układ pojęciowy perspektywy. Mówiąc i myśląc o świecie, zawsze ujmujemy nasze twierdzenia w ramach jakiegoś układu pojęć i bez sensu jest postulowanie możliwości przyjrzenia się tym układom z góry i powiedzenia, który z nich jest właściwy (najwłaściwszy). Tym samym nie ma sensu mówienie o prawdzie niezależnej od jakiegokolwiek układu, o prawdzie absolutnej, przekraczającej możliwość jej rozpoznania. Argumentacja Dummetta skierowana przeciwko realistycznemu obrazowi posługiwania się językiem prowadzi do podobnego wniosku. Realista nie jest w stanie wyjaśnić w spójny i niezagrożony zarzutem błędnego koła sposób, jak dochodzimy do (rozumienia) pojęcia prawdy stosującego się do zdań, niezależnie od wyuczonych sposobów rozpoznawania tych zdań jako prawdziwych.

<sup>4</sup> Michael Dummett, *ibid.*, s. 269.

Reasumując: zarówno Dummett, jak i Putnam postulują:

(1) Oparcie teorii prawdy na justyfikacyjno-pragmatycznej teorii znaczenia, co prowadzi do przyjęcia tezy, że pojęcie uzasadniania (weryfikacji/falsyfikacji) jest pierwotne względem pojęcia prawdy i znaczenia. Znaczenie zdań i wyrazów zależy od procesu opanowywania języka oraz wyuczonych sposobów rozpoznawania sytuacji, w której dane zdanie jest prawdziwe. Znaczenie i odniesienie przedmiotowe nie są ustalone z góry i raz na zawsze; zmieniają się ze względu na podmiot, jego intencje i możliwości poznawcze.

(2) Odrzucenie (Dummett) bądź ograniczenie (Putnam) obowiązywania zasad logiki klasycznej.

(3) Odrzucenie właściwej realizmowi wiary w jedną „Prawdę Absolutną”. Przekonanie takie jest naiwne i bezsensowne, a cel, jaki stawia nauce realizm — dotarcie do „prawdy o świecie”, tj. odkrycie jednej teorii opisującej świat w sposób najlepszy z możliwych — jest utopią.

(4) Odrzucenie „realistycznej” zasady korespondencji jako zgodności zdania z niezależną rzeczywistością, co wiąże się z

(5) Odrzuceniem przekonania o zdeterminowaniu rzeczywistości i o posiadaniu przez nią określonej, wpisanej weń struktury.

A zatem na gruncie antyrealizmu:

(6) Prawda jest pojęciem epistemicznym — zależnym od naszych możliwości jej rozpoznania.

## (2) Relatywizacja prawdziwości

Jedną z konsekwencji zarysowanego w powyższy sposób stanowiska antyrealistycznego jest to, iż w różnych układach pojęciowych (z których żadnego nie można wyróżnić jako „absolutnie prawdziwego”) otrzymujemy różne prawdy. Na gruncie antyrealizmu mamy więc do czynienia z relatywizacją prawdziwości. Nawet jeśli zgodzimy się z Dummettem i Putnamem, którzy zaprzeczają, iżby ich stanowiska miały implikacje relatywistyczne, trudno nie zauważyć, że ich poglądy prowadzą do wniosku, iż prawda jest uzależniona od przyjmowanego układu pojęciowego, a więc względna. Nie sposób uzgodnić jednego, niezależnego od jakiegokolwiek układu pojęciowego lub „położenia czasowego”, „prawdziwego” opisu rzeczywistości.

Zdania prawdziwe w jednym układzie mogą być fałszywe (lub nie posiadać wartości logicznej) w innym. Taka relatywizacja jest poniekąd „zewnątrzna”; różnice zachodzą one jedynie pomiędzy różnymi układami pojęciowymi, a nie na gruncie jednego układu. W momencie, gdy przyjmujemy jakiś układ pojęciowy, prawda i fałsz przestają być, jak ujmuje to Putnam, kwestią arbitralnego wyboru (choć przyjęcie tego a nie innego układu jest oczywiście zależne od takiego wyboru). *Wewnątrz* przyjętego układu pojęciowego — na jego gruncie; zgodnie z obowiązującymi w nim zasadami — prawda i fałsz są obiektywne: przypisanie danemu zdaniu określonej

wartości logicznej (prawdy lub fałszu) obowiązuje każdego, kto uznaje dany układ pojęciowy.

Należy tu wyraźnie podkreślić, że zgodnie z poglądami zwolenników antyrealizmu, prawda jest pojęciem epistemicznym i względnym (zrelatywizowanym do układu pojęciowego), ponieważ fakty nie bytują gdzieś w świecie niezależnie od nas i naszych potrzeb poznawczych. Świat nie jest, by posłużyć się metaforą zaproponowaną przez Putnama, „umeblowanym pokojem”, czyli czymś w pełni zdeterminowanym, czymś posiadającym określoną, wpisaną weń (niezależną od jakiegokolwiek układu pojęciowego) strukturę.

### (3) Relatywizacja i subiektywizacja pojęcia wiedzy

Na gruncie antyrealizmu mamy do czynienia z bardzo wyraźną subiektywizacją i relatywizacją pojęcia wiedzy — szczególnie widoczne jest to w antyrealistycznym podejściu do problemu sceptycyzmu.

W słynnym eseju *Mózgi w naczyniu* Hilary Putnam przedstawia antysceptyczny argument oparty na dwóch założeniach: o niedorzeczności idei świata istniejącego poza wszelkimi układami pojęciowymi oraz o niekonieczności związku między słowem (wyrażeniem) a jego desygnatem. To drugie założenie można nazwać „antymagiczną teorią odniesienia przedmiotowego”. Chodzi w niej przede wszystkim o zwrócenie uwagi na pragmatyczny charakter rozumienia języka i posługiwania się nim. Mózgi w naczyniu wypowiadając słowa brzmiące identycznie jak w języku polskim, na przykład „mózg” i „naczynie”, posługują się językiem, który można byłoby nazwać „naczyniowym polskim”. Słowa, których używają mózgi w naczyniu, nie odnoszą się zgodnie z teorią Putnama z samej swojej istoty do swych „realnych” desygnatów, a jedynie do tego, do czego dostęp ma wypowiadający je podmiot — w przypadku mózgów w naczyniu są to iluzje rzeczywistych przedmiotów tworzone przez złośliwego naukowca lub program komputerowy. To między innymi dlatego według Putnama *my* możemy wiedzieć, że nie jesteśmy mózgami umieszczonymi w naczyniu, natomiast mózgi w naczyniu nie mogą wiedzieć (i powiedzieć), że nimi nie są. Kiedy mózg w naczyniu snuje sceptyczne przypuszczenia, język w którym je wypowiada, nie ma żadnego (bezpośredniego) związku z tym, do czego ma się w założeniu odnosić, a zatem mózgi nie są w stanie wyrazić nie tylko własnej wiedzy (a raczej *niewiedzy*) dotyczącej ich własnego statusu, ale także własnego sceptycyzmu. My, zgodnie z optymistycznym stanowiskiem Putnama, taką wiedzę (że nie jesteśmy mózgami w naczyniu) możemy wyrazić, a do tego faktycznie ją posiadamy.

„Tradycyjny” realizm głosi, że istnieje niezależna od podmiotów poznających rzeczywistość, na temat której formułujemy różne (prawdziwe lub nie) sądy, a niektóre prawdziwe zdania, w pełni dla nas zrozumiałe, mogą przekraczać dostępne świadectwo. Mimo to możemy zasadnie twierdzić, że posiadamy wiedzę o świecie i wiedza taka jest niezmienna, to znaczy niewrażliwa na zmianę kontekstu.

„Tradycyjny” sceptyk również przyjmuje, iż świat jest autonomiczny; istnieją prawdy (zdania prawdziwe), które przekraczają dostępne świadectwo, ale dodaje, że wobec tego nieepistemicznego, absolutnie obiektywnego charakteru prawdy nie ma żadnej podstawy ani gwarancji dla przekonania, że nasze wysiłki poznawcze dostarczają nam *wiedzy* o świecie. Tradycyjny sceptycyzm jest zatem ze swej istoty stanowiskiem realistycznym, a przynajmniej uznającym sensowność realistycznych założeń (że istnieje obiektywna, niezależna od podmiotów poznających rzeczywistość, że prawda jest nieepistemiczna, czyli obiektywna i transcendentna oraz że związek słów i rzeczy jest stały, konieczny i niezależny od okoliczności).

Antyrealizm, jako stanowisko opozycyjne wobec realizmu, nie głosi wcale, że nie ma takich prawd, których sami nie tworzymy ani że nie istnieją stany rzeczy, które przekraczają nasze rozumienie, a rzeczywistość jest reifikacją naszej własnej pojęciowej i poznawczej natury.<sup>5</sup> Antyrealista mówi tylko tyle, że pojęcie prawdy przekraczającej nasze możliwości poznawcze, prawdy niezależnej od wszelkich układów pojęciowych, w których funkcjonuje, jest niezrozumiałe. Nie jest również zrozumiałe realistyczno-sceptyczne dążenie do maksymalnej obiektywizacji wiedzy — wiedza jest zawsze *czyjaś*; nasze przekonania określane są mianem wiedzy ze względu na to, czy spełnione zostały pewne istotne warunki (na przykład uzasadnienia), ale to perspektywa poznawcza podmiotu wyznacza odniesienie przedmiotowe używanych przez ten terminów, możliwość poznania prawdy, a zatem także to, czy w ogóle może posiadać on wiedzę na jakiś temat.<sup>6</sup>

Jeśli antyrealista ma rację i prawda jest pojęciem epistemicznym, nie ma sensu postulowanie istnienia niezależnej rzeczywistości, a odniesienie przedmiotowe zależy od położenia podmiotu wypowiadającego dane słowa, to sceptyk w oczywisty sposób racji nie ma; jego wątpliwości są po prostu pozbawione sensu.

## 2. KONTEKSTUALIZM W WERSJI SEMANTYCZNEJ (KONCEPCJE LEWISA, NOZICKA I DEROSE’A)

Kontekstualizm jest poglądem, zgodnie z którym to, czy ktoś coś *wie* — czy można zasadnie powiedzieć o danej osobie, że coś wie — zależy od kontekstu jej wypowiedzi. Zwolennicy kontekstualizmu twierdzą, że tradycyjne, obiektywistyczne, abstrahujące od kontekstu podejście do problemu posiadania (lub nieposiadania) wiedzy jest w znacznej mierze przyczyną różnych, nierozwiązanych dotąd, a nawet, jak utrzymują niektórzy filozofowie, *nierozwiązywalnych*, kłopotów z tym pojęciem. Jeśli traktujemy wiedzę jako niezależną tak od podmiotu poznającego (w tym sensie, że dane stwierdzenie ma być prawdziwe i uzasadnione, a więc klasyfikować się jako

<sup>5</sup> W tej sprawie zob. Crispin Wright, *Realizm, znaczenie i prawda* w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin 1995.

<sup>6</sup> Zob. Hilary Putnam, *Mózgi w naczyniu*, w: tenże, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998.



wiedza w klasycznym rozumieniu, dla różnych, a może nawet wszystkich ludzi), niewrażliwą na zmianę kontekstu, otrzymujemy w konsekwencji różne filozoficzne zagadki i paradoksy oraz trudności pozornie nie do przezwyciężenia — na przykład problem sceptycyzmu. Zdaniem kontekstualistów to kontekst wypowiedzi decyduje o tym, czy o danej osobie można powiedzieć, że wie to, co twierdzi, że wie. *Wszystkie* wypowiedzi mogące pretendować do miana wiedzy mają w istocie charakter zależny od kontekstu, czyli od tego, kto i w jakiej sytuacji je wygłasza. Zależność ta jest w pewnym sensie podwójna. To, czy danej osobie można przypisać wiedzę odnośnie do danego zdania zmienia się (1) ze względu na podmiot (*subject ascription*)/okoliczności wypowiedzi bądź osobę przypisującą komuś wiedzę (*attributor ascription*), (2) zmienne są także *standards* wiedzy, a więc w pewnych okolicznościach o tej samej osobie można zasadnie powiedzieć, że posiada wiedzę na jakiś temat, podczas gdy wedle innych (wyższych) standardów być może nie dałoby się przypisać jej posiadania wiedzy na ten sam temat.

#### a) Epistemiczny charakter prawdy? Semantyka czy pragmatyka?

Zgodnie z podejściem, nazwijmy je „tradycyjnym” albo semantycznym, znaczenie zdania jest niewrażliwe na kontekst wypowiedzi i determinuje warunki prawdziwości zdania.<sup>7</sup> Każdy, kto rozumie zdanie

(1) Nicholas Flamel mieszkał w Paryżu

wie, co to zdanie znaczy oraz wie, jakie warunki muszą być spełnione, aby było ono prawdziwe.

Zgodnie z podejściem pragmatycznym, wywodzącym się od późnego Wittgensteina i Austina, warunki prawdziwości zdania nie są determinowane jedynie przez jego znaczenie. Ważna jest sytuacja, w jakiej zdanie zostało wypowiedziane, czyli mówiąc krótko — kontekst wypowiedzi.

Kontekstualiści bardzo wyraźnie podkreślają zależność między kontekstem wypowiedzi a wartością logiczną zdania. Chodzi tu jednak, jak się wydaje, o bardziej trywialną zależność niż ta postulowana przez na przykład Putnama w jego antymagicznej teorii wiedzy. Kontekstualiści zwracają uwagę na zmienność kontekstu (*context shifting*) oraz tzw. niekompletność (*incompleteness*) wypowiedzi, która wpływa na określenie wartości logicznej zdania. Nie ma tu jednak mowy o zależności odniesienia przedmiotowego słów od natury podmiotu je wypowiadającego. Wydaje się, że gdyby mózg w naczyniu wypowiedział w „sytuacji kontekstualistycznej” (tj. takiej, w której zebra to w istocie sprytnie przemalowane muły) zdanie

(2) Przede mną stoi zebra

<sup>7</sup> Zob. Herman Cappelan i Ernie Lepore, *Radical and Moderate Pragmatics: Does Meaning Determine Truth Conditions?* w: Z. G. Szabo (ed.), *Semantics versus Pragmatics*, Oxford 2005, s. 45-71.

byłoby ono fałszywe nie dlatego, że (zgodnie z teorią Putnama) brakuje tu odniesienia przedmiotowego do „prawdziwych” zebra, ale dlatego że nie jest to zebra, lecz sprytnie przemalowany muł oraz (być może) dlatego, że mózg w naczyniu generalnie myli się co do tego, co nazywa rzeczywistością. (W przypadku „normalnych” podmiotów poznających, czyli nie-mózgów w naczyniu zdanie to byłoby fałszywe z tego powodu, że w rzeczywistości nie jest tak jak ono głosi.)

Wydaje się więc, że kontekstualistyczna zależność warunków prawdziwości, a co za tym idzie wartości logicznej zdania, od kontekstu wypowiedzi jest, w odróżnieniu od zależności postulowanej przez antyrealizm, „płytką”. Słowa i zdania mają znaczenie określone *nie tylko* przez semantykę — ważne są pragmatyczne uwarunkowania wypowiedzi, ale odniesienie przedmiotowe wydaje się pozostawać niezmiennie, bez względu na to *kim* jest podmiot wypowiedzi.

Także epistemiczny charakter prawdy na gruncie kontekstualizmu stoi pod znakiem zapytania. Prawdziwość nie jest wartością absolutną i niezależną w tym sensie, że determinuje ją jedynie to, co dzieje się w rzeczywistości oraz uwarunkowane przez znaczenie warunki prawdziwości, niemniej jednak pozostaje obiektywna i transcendentna (a przynajmniej nie jest to wykluczone).

Wydaje się to konsekwencją poważnego traktowania przez kontekstualizm wyzwania „tradycyjnego” (a więc „realistycznego” sceptycyzmu). Żeby dać sensowną odpowiedź tego rodzaju stanowisku, trzeba uznać jego sensowność. Kontekstualiści semantyczni kwestionują standardy wiedzy ustanowione przez sceptyka (zbyt wysokie ich zdaniem), zwracają uwagę na ignorowanie przez sceptycyzm kontekstu branej pod uwagę wypowiedzi, a więc jej uwarunkowań pragmatycznych, ale nie kwestionują tego, że sceptycyzm jest stanowiskiem sensownym i dorzecznym.

## 2) Relatywizacja prawdziwości?

W ramach kontekstualizmu określenie prawdziwości zdania jest (może być) oczywiście zrelatywizowane do kontekstu wypowiedzi. Niemniej jednak standardy rządzące warunkami prawdziwości oraz przypisywaniem wiedzy są stałe. Nie jest to oczywiście inwariantyzm radykalny, jak w przypadku sceptycyzmu (i „tradycyjnego” realizmu), a co najwyżej inwariantyzm umiarkowany, niemniej jednak kontekstualiści nie postulują całkowitej zależności warunków prawdziwości od kontekstu wypowiedzi. Chodzi tu raczej o zmienność i uzależnienie *uzasadnienia* i *posiadania wiedzy* od kontekstu, nie o to, że zmieniają się warunki prawdziwości czy wartość logiczna zdania. Zdanie uzasadnione (i uznane za prawdziwe) w jednym kontekście może okazać się nieuzasadnione (i fałszywe) w innym kontekście (przykład z mułem i zebra). W tak zwanych „normalnych” kontekstach można (zazwyczaj) przypisać komuś wiedzę, w kontekstach „sceptycznych”, w których podniesione (sztucznie zawyżone?) są standardy wiedzy — nie. Wydaje się jednak, że sedno tej zależności polega na milczącym założeniu, że prawda jest w rzeczy samej stała i niezmienna,

a więc nieepistemiczna — zmienne i zależne od kontekstu jest *uznawanie* zdania za prawdziwe.

Jest oczywiście do pomyślenia przypadek kontekstualisty będącego zarazem antyrealistą, ale wówczas jego odparcie sceptycyzmu powinno wyglądać inaczej — powinno polegać na zakwestionowaniu *sensowności* tradycyjnych sceptycznych wątpliwości i argumentów, nie na pokazywaniu, że w tak zwanych „normalnych” kontekstach posiadamy, wbrew sceptykom, wiedzę.<sup>8</sup>

Wydaje się więc, że kontekstualizm semantyczny jest do uzgodnienia, na głębszym poziomie, z realistycznym (a więc nieepistemicznym) podejściem do zagadnienia prawdziwości. A przynajmniej takiego podejścia nie wyklucza.

### 3) Subiektywizacja i relatywizacja pojęcia wiedzy

Zmienność kontekstu zmienia wartość logiczną zdań ze słowem „wiem”. Przypisanie komuś wiedzy (*knowledge ascription*) jest zmienne i zależne od punktu widzenia, przyjętych standardów i wiedzy osoby przypisującej, choć czasem także od wiedzy i standardów przyjmowanych przez podmiot zdania.

Tradycyjne sceptyczne podejście do wiedzy jest inwariantne — sceptykowi chodzi o obiektywną (w sensie *episteme*) wiedzę niezależną od kontekstu wypowiedzi. Przekonanie ma być prawdziwe oraz dobrze (dostatecznie) uzasadnione we *wszystkich* kontekstach.

Kontekstualistyczna odpowiedź na wyzwanie sceptycyzmu jest taka:

- (K) Zdanie „S wie, że p” może być prawdziwe w jednym kontekście i fałszywe w innym, zależnie od epistemicznych standardów rządzących danym kontekstem.

Kontekstualiści uważają, że standardy postulowane przez sceptyka są zwyczajnie zawyżone — sceptyk domaga się niemożliwego. Dodatkowo sceptyk błędnie zakłada inwariantyzm, a zatem niezmienną wartość logiczną przypisania komuś wiedzy, niezależnie od indeksacji takiego przypisania. Kwestia posiadania wiedzy jest zdaniem sceptyka jasna — albo coś wiemy (we wszystkich kontekstach), albo nie.

Według kontekstualistów można zgodzić się, że w specjalnych kontekstach — kontekstach sceptycznych — przypisywanie komuś wiedzy jest fałszem, podczas gdy w normalnej sytuacji ta osoba jak najbardziej wiedzę (według niższych standardów) posiada. Możemy oddać sceptykowi sprawiedliwość na zajęciach z epistemologii (podczas których standardy wiedzy są zazwyczaj zawyżone), ale w tak zwanym

<sup>8</sup> Taką odmianę kontekstualizmu reprezentuje Michael Williams. Williams nie przyjmuje, jak czynią to DeRose, Nozick i Lewis, niezależnej od kontekstu hierarchii kontekstów, odrzuca epistemologiczny realizm, a tym samym przyjmuje coś, co można by nazwać kontekstualizmem antyrealistycznym. W myśl tego stanowiska niemożliwa (i bezsensowna) jest analiza epistemologiczna poza danym (lub: jakimkolwiek) kontekstem.

„zwyczajnym” życiu sceptycznie wątpliwości nas po prostu nie interesują i nie dotyczą.

Niemniej jednak, jak pisze Dretske, „[w ramach kontekstualizmu] wiedza jest relatywna, ale relatywna jedynie wobec niezwykłych okoliczności posiadania świadectwa (*extra-evidential circumstances*) przez podmiot wiedzy lub tych, którzy podobnie jak podmiot ponoszą ten sam stopień ryzyka jeśli chodzi o uznanie zdania za prawdziwe. Wiedza jest zależna od kontekstu, ale nie jest indeksowana. Jeśli dwie osoby nie zgadzają się co do tego, co wiadomo, ich spór nie jest pozorny. Obie nie mogą mieć zarazem racji.”<sup>9</sup>

W ramach kontekstualizmu wiedza jest zatem subiektywna, a przypisanie jej posiadania zależne od kontekstu, a więc w pewnym sensie wiedza jest relatywna (zrelatywizowana do kontekstu), ale dzieje się tak dlatego, że kontekstualiści milcząco przyjmują za obowiązujące klasyczne, a więc obiektywistyczne oraz inwariantne pojęcie wiedzy, podobnie jak czynią to sceptycy.

Reasumując: kontekstualizm (w wersji semantycznej) jest stanowiskiem, na gruncie którego<sup>10</sup>:

1. Standardy wiedzy różnią się w zależności od kontekstu, ale wydaje się obowiązywać jedno (klasyczne) pojęcie wiedzy niezależnie od kontekstu. Dodatkowo zakłada się niezależną od kontekstu hierarchię epistemicznych standardów.

2. Sceptyczne zarzuty wobec systemu naszych przekonań traktowane są poważnie, czym zwolennicy kontekstualizmu różnią się od większości antyrealistów upatrujących w sceptycznych argumentach efekt przyjmowania założeń właściwych dla realizmu metafizycznego. Jednym z tych założeń jest klasyczna definicja wiedzy i związany z nią postulat dążenia do maksymalnie niepodważalnego uzasadnienia danego przekonania oraz oczywiście obiektywizacja wiedzy. Kontekstualiści odrzucają ten ostatni postulat, jednocześnie zgadzając się na pozostałe warunki stawiane przez sceptyka — a więc przede wszystkim warunek „dobrego” uzasadnienia. W kontekstach sceptycznych nie wiemy (nie możemy wiedzieć) tego, co wiemy w kontekstach „normalnych” (codziennych albo potocznych), ale samo pojęcie wiedzy (obiektywistyczne) nie ulega zmianie — zmieniają się tylko (zostają obniżone) standardy uzasadniania. „Tradycyjni” (realistyczni) sceptycy zakładają inwariantyzm, ale wydaje się, że także w ramach kontekstualizmu pojawia się (ukryty) umiarkowany inwariantyzm.

Należy tu także podkreślić, że sceptycy nie argumentują, iż w ramach wymaganych przez nich (wysokich) standardów nie posiadamy wiedzy, ale że w ogóle jej mieć nie możemy — także, a może przede wszystkim w „normalnych” sytuacjach.

<sup>9</sup> F. Dretske, *Knowledge: Stanford and Cohen, Dretske and his Critics*, (ed.) B. McLaughlin, Oxford 1991, s. 185-196.

<sup>10</sup> Niektóre z przedstawionych tu cech i problemów kontekstualizmu zostały opisane przez Kenta Bacha w eseju „The Emperor’s New ‘Knows’” w: G. Preyer and G. Peter (ed.), *Contextualism in Philosophy. Knowledge, Meaning and Truth*, Oxford 2005, s. 51-87.

Konkluzja powyższych rozważań jest następująca: antyrealizm i kontekstualizm wykazują pewne podobieństwa na „powierzchniowym” poziomie. Oba stanowiska zwracają uwagę na pragmatyczne i społeczne uwarunkowania warunków prawdziwości wypowiedzi. Oba prowadzą do relatywizacji prawdziwości (ale w przypadku kontekstualizmu — nie do uznania jej epistemiczności) i subiektywizacji tudzież relatywności (ale na gruncie kontekstualizmu — nie indeksowalności) pojęcia wiedzy.

Konsekwencją antyrealizmu jest epistemiczność pojęcia prawdziwości, koncepcje kontekstualistyczne natomiast do tego nie prowadzą, a nawet w pewnym sensie zakładają niezależność prawdy od kontekstu (to właśnie dlatego uznawanie prawdziwości zdań przypisujących komuś wiedzę jest zmienne w różnych kontekstach). Kontekstualistycznie pojmowana prawdziwość nie jest zrelatywizowana do układu pojęciowego, lecz do kontekstu — i tylko w takim sensie, że nasza *wiedza* odnośnie do prawdziwości zdania może się zmieniać (także w zależności od przyjmowanych standardów). Wartość logiczna zdania wydaje się natomiast niezmienna i niezależna od naszej możliwości jej rozpoznania.

Subiektywizacja pojęcia wiedzy na gruncie antyrealizmu i kontekstualizmu także ma inne przyczyny. O relatywności wiedzy na gruncie semantycznego kontekstualizmu mówić można tylko z takim zastrzeżeniem, iż chodzi tu raczej o względność przypisywania komuś posiadania wiedzy, nie relatywność samej wiedzy. Jedną z konsekwencji antyrealizmu, szczególnie w wersji Putnamowskiej, jest zaś uzależnienie (posiadania) wiedzy oraz prawdziwości od przyjętego układu pojęciowego.